

Ocalaony przez Gwiazdę Morza

W kwietniu 2013 r. 50-letni biznesman z Południowej Afryki, Brett Archibald, wybrał się z przyjaciółmi na wakacje na surfing do Indonezji. W czasie podróży łodzią na wyspę Mentawai Island w nocy wypadł za burtę. Nikt z towarzyszy nie zauważył tego wypadku. Dryfował przez wiele godzin, atakowany przez mewy, rekiny i meduzy. „To była najbardziej przerażająca rzecz, jakiej doświadczyłem w życiu”, wyznał Archibald w wywiadzie udzielonym czasopismu „National Geographic” w grudniu br. Przyznał także, że w czasie dryfowania przeprowadził wiele rozmów z Bogiem, choć nie był „człowiekiem kościoła”. Zawsze po chwilach wzburzenia emocjonalnego i wyrzutów czynionych Bogu, odczuwał jednak pokój i pogodzenie z zaistniałą sytuacją. Około 12 godziny zdarzyła się rzecz, która dała mu nowe siły. Zobaczył słup białej wody tryskający ku niebu, a w nim Najświętszą Maryję Pannę. „Była taka realna”, opowiadał. „Pomyślałem, że umrę, a Ona mnie zabierze. Odczułem niesamowity pokój”.

Po 28 godzinach sprawy przybrały niespodziewany obrót. Bretta odnalazła australijska ekipa ratunkowa. Znanicy tematu zgodnie uznają, że jego przeżycie graniczy z cudem. Sam bohater wyznaje natomiast, że po powrocie do domu jego życie uległo zmianie o 180 stopni. Pierwsze miejsce zajęły wiara i rodzina.

Źródło: news.nationalgeographic.com; www.mh.co.za